

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Dzień po derbach, mimo święta, Giallorossi są w rozsypce. Radia nadają, mimo pierwszego maja, dyskutuje się na portalach społecznościowych - i tak - po porażce z Lzio, zespół został sam w Trigorii, trenując: minimecz z Primavera dla tych, którzy nie wybiegli wczoraj na boisko, trening rozładowujący dla pozostałych. Odległe są czasy, gdy porażka w derbach wywoływała protesty (czasami nawet mało cywilizowane). Tym razem gracze i Spalletti przybyli do centrum sportowego przy najbardziej totalnej obojętności i ciszy, która aż hałasuje.

Tak jak hałas wywołuje żart Tottiego odnośnie zakończenia kariery: "Tak mówią inni, ja nie", odpowiedział tym, którzy pytali czy będą to jego ostatnie derby. Będą, prawdopodobnie, jednak istnieje poczucie, że ostatni miesiąc w karierze został mu narzucony, a nie uzgodniony. Tymczasem Roma ma 27 dni, aby zająć drugie miejsce, aby trafić do tego "raju", który wywołany przez Spallettiego, nie jest rajem sportowym - Roma nie podniosła żadnego trofeum od dziewięciu lat - ale ekonomicznym. Bowiem bez pewnych wpływów z Ligi Mistrzów, do pewnego poświęcenia jest jeden z wielkich kadry z powodów budżetowych (Manolas?), jeśli nie trzeba będzie dodać kogoś innego, aby móc prowadzić na spokojnie mercato.

Dlatego Spalletti, który nie ma już tak mocnych relacji z kierownictwem jak w przeszłości, gdyż jest mantra "zostanę lub nie zostanę", nie podoba się w Trigorii, Londynie i Bostonie, jest zmuszony utrzymać koncentrację na wysokim poziomie. Dziś rozmawiał z graczami przed treningiem, aby zmotywować jeszcze swoich piłkarzy, zanim zarządził jutro dzień wolnego. Również to, rzecz jasna, spodobało się w małej mierze kibicom: *"O pótnocy wszyscy wolni - jeden z wielu komentarzy na Facebooku - i gotowi wyjechać na Ibizę lub do Montecarlo"*.

Autor: abruzzo